

Agata Bielik-Robson  
IFIS PAN

*Derrida. Życie i śmierć w dekonstrukcji*  
[résumé]

Ostatnie lata Derridy charakteryzuje powrót do medytacji, którą w tradycji parareligijnej określa się jako „mądrościową“; jej jedynym tematem jest *życie wobec śmierci*. Wzajemne relacje życia i śmierci roztrząsane są w późnych rozprawach Derridy na rozmaite sposoby: od *Aporii*, przez *Widma Marksa* i *Donner la mort*, aż po ostatnie udzielone wywiady snuje się ten sam wątek, wątek nieustannej i niespokojnej „negocjacji“ między Heideggerem a Levinasem, dwoma najsilniejszymi „wpływami“ późnego Derridy. Istotą tej „negocjacji“ okazuje się niemożliwa, aporetyczna mediacja między heideggerowskim *Sein-zum-Tode* a lewinasowskim „życiem-przeciw-śmierci“, między dwiema przeciwstawnymi wizjami ludzkiej egzystencji: wyraziście tanatyczną i ostrożnie witalistyczną. To narastające poczucie konfliktu w łonie filozofii współczesnej wiąże się u Derridy z odkryciem spekulatywnego potencjału myśli żydowskiej, opierającej się wchłonięciu przez grecki *logos*. Wpływ Levinasa, ale także Waltera Benjamina, uświadamia Derridzie, że tradycja judaistyczna operuje bardzo szczególnym pojęciem życia, które nie znajduje żadnego ekwiwalentu we wzorcu hellenistycznym, jaki ukształtował zachodnią filozofię.

W *Force de loi*, eseju poświęconym interpretacji „W sprawie krytyki przemocy“ Waltera Benjamina, znajduje się *passus*, który najlepiej streszcza problematyczność tego zagadnienia, jakie zajmowało Derridę w ostatnich latach jego życia. Derrida prezentuje tu Benjamina jako jednocześnie krytyka i apologetę witalizmu: myśliciela, który poddaje miazdzącej krytyce pojęcie „nagiego życia“, rozpowszechnione przez niemiecką *Lebensphilosophie*, nie po to jednak, by rozstać się z pojęciem życia, lecz po to, by je odzyskać we właściwym – mesjańskim – kontekście: „Ta krytyka witalizmu, czy raczej biologizmu – pisze Derrida – odbywa się tu w imię przywołania tradycji żydowskiej. Czyni to w imię życia, tego, co najbardziej żywe w życiu, w imię wartości życia, które jest więcej warte niż życie (życie czyste i proste, jeśli takie w ogóle istnieje, które można by nazwać naturalnym albo biologicznym). To życie jest więcej warte niż życie, ponieważ jest życiem samym – o tyle, o ile życie znajduje upodobanie w sobie samym. To życie poza życiem, życie przeciw życiu – ale zawsze, niezmiennie, życie w życiu i dla życia.“

Moje wystąpienie poświęcone będzie egzegezie tego fragmentu. Postaram się pokazać, że nie jest on odosobniony w późnych dziełach Derridy, lecz przeciwnie, że formuje on pewien lejt-motyw, organizujący post-dekonstrukcyjną, do dziś jeszcze dobrze nieprzyswojoną fazę derridiańskiego myślenia.